

Poznański
odcienie s wy
poniedziałków
po 10 godzinach
kwartalną
w miesiąc 2 tal.
Poznań krajowy
13 sgr. 9 fen.
Kopie rękopisy
Poznań, przysła
zwrotną się.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i Obwiadczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. Nr. 8
Listy
do Redakcyi do Ekspedycji
wina by
frankowane.

218 Niedziela, 24 września 1865. № 218

POZNAN, 23 września.

Pod tytułem Geschichte der Juden in Posen von Dr. J. Perles, wyszła przed kilku tygodniami we Wrocławiu książeczka o dziesięciu arkuszach, będąca osobnym odbiciem z miesięcznika czasopisma wychodzącego pod nazwą Monatschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judenthums. Autorem dzieła jest rabin tutejszej gminy żydowskiej, dr J. Perles. Praca tego rodzaju, dotycząca tak wyłącznie i tak szczegółowo pewnej części miejscowej ludności naszej, nie może być pominięta przez nas milczeniem; mijaliśmy się z zadaniem dziennikarstwa i z pojmowaniem potrzeb naszych obecnych, nie zwracając bacznej uwagi na pojaw literatury żydowskiej mający świadectwo przeszłości polskiej i do tego jeszcze w stronach naszych, wśród miejscowości znanej nam jak najbliższej i najdokładniej. Przedmiot bez wątpienia ciekawy i zasługujący na bliższe rozpatrzenie. Na samym wstępie z żalem nam jednakże wyznać przychodzi, że odczekiwania nasze i ciekawość naszego doznały zawodu, i że autor, nie posiadający, jak widzimy, języka polskiego i nie mogący korzystać dla tego ze źródeł polskich, równie niezasłużoną, jak całkiem nieprzewidzianą uraczył nas niepodzianką. Że stanowisko autora jest specyficznie żydowskie, że nie pojmuje spółki obywatelskiej i politycznej między napływowym żywiołem żydowskim a otaczającą społecznością chrześcijańską, pojmujemy wreszcie a nawet tłumaczymy do pewnego stopnia, zwłaszcza w wiekach ubiegłych, w wiekach przesądów i nietolerancji, kiedy różnica religii wszelkich innych pojęć kładła nieprzebytą zapórę między żydostwem a chrześcijanami. Co nam jednakże właśnie z owego stanowiska autora mniej jasnym i zrozumiałym, to uparta jego polemika z przeszłością polską, to przeprowadzona od początku do końca książki tendencja, że Żydom w Polsce bynajmniej tak dobrze nie było, jak to opinia dziejowa mówi i że przeciwnie byli wystawieni na ciągłe i dotkliwie prześladowania. Otóż, podobna tendencja ma podwójny grzech, niewdzięczności z jednej, nieprawdy historycznej z drugiej strony. Niewdzięczności, gdyż jeżeli gdziekolwiek, to z pewnością w Polsce Żydom w porównaniu z innymi krajami i narodami europejskimi, najmniej prześladowano, najmniej naruszano ich wyłączność religijną społeczną, a natomiast najwięcej szanowano ich bardzo rozległy samorząd; nieprawdy historycznej, gdyż autor sam, wbrew akcentuowanej na każdej stronie tendencji, zmuszony co chwila przy-

taczać dokumenta i fakta świadczące o zabiegłej troskliwości królów, dygnitarzy i szlachty polskiej dla gminy żydowskiej w Poznaniu. Średniowieczne przysłowie łacińskie mówiło: „Polska jest niebem szlachty, czyszczeniem mieszczan, piekłem chłopów, rajem Żydów.“ Rabin Meisterlin w połowie XV wieku pisze, że Żydzi uważają Polskę z dawien dawna za miejsce schronienia i że się sądzą tamże bezpiecznymi od wszelkiego prześladowania. Inny rabin, Mojżesz Isserls, w połowie XVI wieku, pisze do przyjaciela, starającego się o godność rabina w Niemczech: „Byłoby dla Ciebie lepiej u nas w Polsce przebywać, choć przy suchym chlebie, ale bez strachu i niebezpieczeństwa; do Polski można prawie zastosować te słowa: Albo pod opieką Boga, albo też pod zasłoną synów Ezawy, — bo w tutejszym kraju nie odżywa się nienawiść do Żydów tak bezwzględnie jak w Niemczech. Daj Boże, aby tak wiecznie pozostało!“ Otóż niezbita, prawdziwa świadectwa współczesnych, które autor sam przytacza, wypowiadając im przeciw stanowczą wojnę. Przedsięwzięcie, powtarzamy raz jeszcze, równie niewdzięczne, jak grzeszące przeciw prawdzie faktów i historii. Uznając wspaniałomyślność i pieczołowitość około losu Żydów królów i dygnitarzy polskich, oddając nie mniej cześć za to samo szlachcie polskiej, sędzi przeciw autorowi mieć prawo miotania pocisków na przeszłość polską w stosunku do Żydów w ogóle, ponieważ doznawali przeszkód w handlu i przemyśle ze strony miast; ponieważ dalej duchowieństwo a mianowicie Jezuita dawali im się we znaki, ponieważ nareszcie spotykały ich od czasu do czasu gwałty i wybryki, pod których ciężarem srogo cierpieli. Odpowiedź na wszystkie powyższe argumenta w razie dobrej woli nie trudna. Miasta i zarząd ich składały się, jak wiadomo, z żywiołów nie swojskich, rządzących się nawet obcymi prawami, a więc ich grzechy nie mogą ciążyć na przeszłości polsko-słowiańskiej; co się tyczy duchowieństwa, sędzimy, że mimo jego bardzo naturalnej wyłączności religijnej, nikt nie będzie śmiał postępowania jego względem Żydów w Polsce kłaść na równi z dzikimi wybrykami wreszcie współczesnej Europy; co się zaś wreszcie tyczy owych sporadycznych wybryków i gwałtów, są one bez wątpienia pożałowania godne ale rzadkie, a niekiedy, jak na to mamy dowody, a co autor przemilczał, lub nie wie, własną winą Żydom wywołane. Cokolwiekbyś, zawiera jednakże dziełko p. Perlesa zajmujący materiał do dziejów gminy żydowskiej w Poznaniu, który tutaj pokrótce streszczamy. Ślady pobytu Żydów w Polsce, jak powszechnie wiadomo, bardzo dawne, czego najlepszym dowodem dobroczynny przywilej Bolesława księcia kaliskiego

z r. 1264. Niema wątpliwości, że i w Poznaniu rychło się znaleźli, czego znów ślad, choć bardzo problematycznej prawdy, w bajecznej historii o skradzionych przez Żydów hostyach, któremu to wypadkowi zawdzięczał podobno swe wzniesienie piękny kościół Bożego Ciała, pod sam koniec XIV wieku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpiła jednakże główna imigracja Żydów do Polski w ogóle a do Wielkopolski i Poznania w szczególności, około połowy XIV wieku, kiedy tak nazwana Czarna śmierć dziesiątkując Francję, Niemcy i Włochy wywołała ogólną rozpacz, która w ślepej namiętności szukając środków ocalenia, mniemała je znaleźć we fanatycznych czynach zemsty i okrucieństwa przeciw plemieniu noszącemu na sobie ciężar zbrodni ukrzyżowania Zbawiciela. Żydzi chroniąc się wówczas przed podobnymi wybrykami okrucieństwa, uciekając tłumnie z Niemiec, zalali polskie miasta, a że Poznań nie był ostatnim w ich rzędzie, najlepszym dowodem, że w pierwszej połowie XV wieku gmina żydowska w Poznaniu ma pewną powagę w obec innych europejskich, a rabini żydowscy w Niemczech zasięgają światła rabiniw poznańskich w różnych kwestiach spornych i wątpliwych. Później nieco, w roku 1474, świecą w Poznaniu, jako tego rodzaju powagi żydowskie, rabini sławni z uczoności i bogobojnego życia: Israel Bruna i Mojżesz Menz. Z téjże samej epoki datuje się wystawienie pierwszej synagogi żydowskiej, która później w latach 1540 i 1564 gruntownemu ulega odnowieniu. Podobnie jak w innych miastach chrześcijańskich, tak i w Poznaniu, wskazują zazdrosne władze miejskie żydom rodzaj Ghetto, rodzaj osobnego miasta, ograniczającego się tutaj na ściśle oznaczonej liczbie domów w ulicach Sukienicznej (dzisiaj Żydowskiej), Szewskiej i części Wronieckiej. Ponieważ liczby domów zajętych przez Żydów przekraczać im nie było wolno, nie pozostawało żydostwu nic innego, jak mieszc się ciasno i brudno, lub też budować trzy i czteropiętrowe domy z drzewa i gliny. Tę to okoliczność przypisuje autor owe aż nazbyt liczne pożary, które Ghetto poznańskie nawiadzały, a które szerząc naturalnie klęskę i na chrześcijańskie części miasta, obudzały nienawiść ludności chrześcijańskiej i stawały się powodem częstych przeciw Żydom gwałtów. Wiek XV jest jeszcze i zdaj ważnym w dziejach żydostwa poznańskiego, że Kazimierz Jagiellończyk, udziela na wniosek deputacyi żydowskiej z województwa poznańskiego, kaliskiego, sieradzkiego, łęczyckiego, brzeskiego i inowrocławskiego, w Krakowie, pod dniem 14 sierpnia 1453 przywilej, będący istniejącym Mag na Charta dla Żydów wielkopolskich na cały ciąg trwania Rzplitej polskiej, punktem wyjścia całej ich odtąd przyszło-

De omnibus rebus et quibusdam aliis.

List XI.

Drogi Pafnusiule! Jesteś bardzo ciekawym, chcesz o wszystkiemu wiedzieć w latach twoich pytasz się w prawo i w lewo, bez względu na to, czy wyrocznia; jest wprawdzie przymiot taki chwalebny, bo bez ciekawości nie byłoby wiadomości, ale czasami niegodny i męczący, mianowicie, gdy niecierpliwie zadowolonym być nie może. W wielu pytaniach twoich pójdzcie ci biedaku, jak owym paniom (a słyszałem ich już na własne oczy ze trzy, czy cztery), które wszelkim sposobem chcą spekulować, kto taki ten Wojtuś, co to do Pafnusia pisze rozmaite potrzebne i niepotrzebne rzeczy, zabaczając nawet na swoje suknie i zawadzając o grzeszne penienki, które tak ładnie parlez français robią. Oh, scélérat de Wojtuś! Już ja go wydobędę, mówiła mi jedna z nich, choćby przyjechał Teatralnym miał mieszkać, albo na Królewskiej ulicy, albo na Piękarskiej, na Rybakach, na Grobli, naprzeciw Łazaretu, albo na ulicy Ogrodowej, a na koniec na Chwaliszewie, Śródcie na Przepadku — bo na Zawadach, to go pewno nie ma! — jeżeli nie na przedmieściu, to w mieście, jeśli nie w mieście, to na wsi; prawdopodobnie także jest albo stary, albo młody, a może i entre deux âges; godziłoby się go nawet przypuścić, że albo żonaty, albo nie ma żony, że blond, brunet, albo szatyn, że pije albo czerwone, albo węgier-

skie — ale to wszystko hipotezy. Za pomocą hipotezy odkrył wprawdzie przed kilkunastu laty astronom Severrier którąś tam nową planetę na niebie, niewiem jednak, czy się tą samą idąc metodą uda odkryć Wojtusia na horyzoncie poznańskim, zwłaszcza, że dotychczas pod rozmaitemi fałszywymi nazwiskami ukryć się potrafił, niecnota; — ale ja podam pewniejszy sposób, chociaż to o własną moją skórę chodzi. Otóż upoważniłem szanowną redakcyę Dzieńnika, żeby każdej z najlaskawszych czytelniczek, ale tylko czytelniczek, wyjawiała nazwisko tego skrybenta, wiek jego, charakter, rodowód i herb, który zresztą wiadomy, (bo to panna na niedźwiedziu), wszakże pod warunkiem, że odbierająca powyższą informacyę osoba, zobowiąże się piśmiennym rewersem, nie wyjawiać fałszywie. Takim sposobem będzie wilk syty i kózka cała; i skłame panie, które na mnie niegodnego uwagi zwrócić raczyły, zadowolnią się zupełnie, a ja z méj strony mogę być przekonany i pewnym, że na drugi dzień po podpisaniu pierwszego rewersu świat cały wiedzied będzie o wisztytkiem! Po tym dyalogu, kochany Pafnusiule, wracam do twojej ciekawości, a niemogąc odpowiedzieć na mnóstwo zapytań, tyczących się naszej pleci pięknej i pleci brzydkiej, bo mi les conve nances nakazały zamknąć akta osobiste, odpowiem tymczasem na jedno ogólniejsze rodzaju. Chcesz, wiedzied co się dzieje z Towarzystwem Przyjaciół Nauk poznańskim, jak brzmi jego urzędowy tytuł — pod tym względem ciekawość twoja uzasadniona, bo to przedmiot, który nas wszystkich zajmować powinien, a pisząc ci o nim nie narażę się zapewne na zarzut paszkwilanta, którym mnie też tam ktoś podobno poczęstował. Wiadomo ci, że lubo byłem razem z tobą przy rozmaitych obchodach założenia kamienia węgielnego tegoż towarzystwa, sam jednak do niego jeszcze

nie należę, czego jedyną pono przyczyną jest wrodzone nam z Włochami dolce far niente; wiem przecież mniej więcej co się tam dzieje, bo między jego członkami tak czynnymi jako i nieczynnymi mam licznych znajomych. Otóż, pamiętasz zapewne owe monstrumityngi u pana Władysława, na które zwołano le ban et l'arrière ban wszystkich, co piórem ruchają i ruchać by mogli; — jaki zapłn, jak żarliwe dyskusye! jak maczugami druzgotano z góry tych, którzy się ze skromną choć wątpliwością wysunęli! A wkrótce potem w pałacu Działyńskich, pod przewodnictwem szanownego pana Tytusa, jakie komisye ustawodawcze, jakie rozbiernie, ubieranie, przebieganie statutów, — można było myśleć, że z tak obfitych źródeł niepowstrzymany potok wytrysnie, który wzrastał i wzrastać będzie; — tymczasem feu de paille, Pafnusiule! teraz ujrzałbyś tylko malutenki, kromniuteńki strumyczek, w którym jednak, dziwnym losu zrządzeniem, urodziły się już trzy małe wieloryby, bo tak śmiało owe trzy tomy Roczników nazwać by można, do których przenoszenia z miejsca na miejsce trzeba silnego mężczyzny. Gdyby nie kilku wytrwałych, — kilku, powiadam, bo mówię najwięcej o ósmiu lub dziesięciu qui de republica non desperaverunt, toby już dawno Towarzystwo było poszło do swojego zbioru starożytności i zajęło odpowiednie miejsce obok popielnic i starych karabeli. Ale owe duchy pokutujące w pałacu Raczyńskich, jak tam ktoś powiedział, dobrze robią że pokutują — i spodziewam się, iż pokutować nie przestaną. Każdą rzecz, mającą na celu pracę, porozumienie się wzajemne i zajmowanie się ojczystymi rzeczami trzymać trzeba, krzepić i pielęgnować, póki tylko się da; — z żadnego stanowiska schodzić nie należy, każda bowiem rzecz, jakkolwiek mała i słaba, może się za lada wpływem okoliczności stać większą, silniejszą i pożyteczniejszą. Towarzystwo ma już znaczny księgozbiór, zawierający niejedną

ści, skutecznym puklerzem przeciw wszelkim zasadniczym i systematycznym prześladowaniom. Przywilej ten przynosi rzeczywiście niespożyty zaszczyt naszej oświacie i naszym pojęciom o tolerancji religijnej w połowie XV wieku, kiedy reszta Europy w grubiej jeszcze pod tym względem była pogrążona ciemnocie. Przywilej ten regulował stosunki bezpieczeństwa osobistego i zbiorowego Żydów; zaręczał im ścisły wymiar sprawiedliwości; zakazywał ściągac z nich bezkarnie podatki; zasłaniał wyraźnymi postanowieniami ich samorząd, — jedném słowem uświęcał stan rzeczy, jakim się Żydzi nigdzie indziej, w żadnym zakątku całego świata dotąd nie cieszyli. Przywilej ten zatwierdzali kolejno: Zygmunt August na sejmie piotrkowskim roku 1548; Stefan Batory na sejmie warszawskim dnia 2 stycznia 1580, Zygmunt III na sejmie warszawskim dnia 12 października 1592, Władysław IV na sejmie koronacyjnym krakowskim dnia 11 marca 1633, Jan Kazimierz na sejmie koronacyjnym w Krakowie dnia 13 lutego 1649 i August II również na sejmie koronacyjnym w Krakowie, w miesiącu wrześniu 1697. W obec tych oczywistych faktów wspaniałomyślności i tolerancji królów polskich dla żydostwa poznańskiego, o alszych czynów świadczących o łaskawem i dobroczynnem dla nich usposobieniu różnych generałów wielkopolskich i wojewodów poznańskich przez cały ciąg XV, XVI, XVII i XVIII wieku, cóż właściwie autor przytacza na poparcie swego twierdzenia, „jakoby wyobrażenie o korzystnym położeniu Żydów w Polsce było mylnem? Otóż różne klótnie z magistratem, dowodzące, iż niemieckie w znacznej części mieszczaństwo usiłowało ograniczać Żydów na wyznaczoną część miasta lub że im zakazywało pewnych gałęzi handlu i przemysłu; gwałty, skarane jednakże i powściągnięte po większej części pospólstwa poznańskiego z powodu częstych pożarów na ulicy Żydowskiej i prawda, że brzydkie wybryki młodzieży szkolnej jezuickiej, której się poznańscy Żydzi formalnym haraczem, tak zwanym Kozubalcem okupywali. Mianowicie wiek XVII i pierwsza połowa XVIIIgo obfitują w podobne czyny swawoli uczniów szkół jezuickich. Nadto podaje autor kilka faktów niesprawiedliwości przeciw Żydom z powodu posądzenia ich o zabójstwo chłopców chrześcijańskich i czyny zemsty, jakie ich spotykały po wojnie szwedzkiej za Jana Kazimierza i po zdobyciu Poznania na wojsku saskim przez regimentarza Gniazdowskiego i marszałka Andrzeja Skórzewskiego. — Co się tyczy owego prześladowania Żydów za mniemaną zbrodnią pragnienia krwi chrześcijańskiej, wypływało ono niestety, nie tyle może z ducha nienawiści i nietolerancji, ile z przesądności właściwej wiekowi, podobnie jak np. procesa przeciw czarownicom; zresztą były tego rodzaju przypadki bardzo rzadkie, ostatni w r. 1736. Że zaś po wojnie szwedzkiej w roku 1657 i po zdobyciu Poznania w r. 1716 szlachta, choć ani trwale, ani też krwawo, mściła się na Żydach, rzecz dość naturalną i do wytłómaczenia, jeżeli się zważy, że podczas wojny szwedzkiej Żydzi byli wiernymi sprzymierzeńcami silniejszych chwilowo Szwedów i Brandenburczyków, a że w czasie kon-

federacji tarnogrodzkiej byli użyci przez generała Zajdlica wraz z wojskiem saskim i garbarzami niemieckimi do obrony miejskich okopów przeciw zastępom konfederackim. Sumiennosc historyczna zapisując skutek, nie powinna pomijać przyczyny; tymczasem w obecnym przypadku biada autor nad śmiercią 33 swych współwierców i nad nałożoną tak im, jak innym akatolikom kontrybucją 40,000 tynfów, zapominając nadmienić, co było powodem owego nieszczęścia „na dniu 5 Ab (25 lipca) 1716“, który ówczesny rabin poznański Jakób Izak na przyszłe czasy postem i modlitwą święcić kazał. — Niemniej wymagała sumiennosc historyczna wspomnieć o uniwersale królewskim Jana Kazimierza z Częstochowy dnia 20 czerwca 1657 (w archiwum tutejszem grodzkiem) udzielającym żydostwu rodzaj specjalnej amnestyi za przewinienia w czasie wojny szwedzkiej, zakazującym wszelkich przeciw ich osobom gwałtów i otwierającym im znów wolny i bezpieczny powrót do miast i krajów polskich. Postępowanie wreszcie z Żydami za panowania Stanisława Augusta, dobroczynne postanowienia względem nich komisji dobrego porządku uleczyły powoli wszelkie rany zadane gminie żydowskiej w Poznaniu w pierwszych latach XVIII wieku przez powietrze, szesnastoletnie wojny i prześladowania, — tak że rzeczywiście nie znajdujemy zbyt uzasadnionej radości jaką autor objawia w swoim dziełku z powodu okupacji Poznania i Wielkopolski w roku 1793 przez Prusaków... Z późniejszej epoki nie mielibyśmy już wiele do przytoczenia z dziełka p. Perlesa. Natomiast pozwolimy sobie jeszcze zamieścić następnych kilka, co ciekawszych szczegółów.

Pomijamy tu, jak sądzimy, bez żalu i szkody naszych czytelników, wszelkie owe pożary niszczące od czasu do czasu żydowską część miasta Poznania, a wywołujące niekiedy i gwałty przeciw mieszkańcom jęj, jako sprawcom klęski; pomijamy również ogólną tylko wzmianką, niemniej wiernie zarejestrowane w kronice p. Perlesa zapiski klęsk poniesionych przez gminę żydowską w skutek dżumy, wojny i wybryków pospólstwa lub uczniów szkół poznańskich, klęsk, które, nawiasowo powiedziawszy, stały się około roku 1590 powodem założenia gminy filialnej żydowskiej w Swarzędzu; opuszczamy nareszcie również szereg kontrybucji opłacanych przez Żydów poznańskich, bądź to miastu za różne koncesye, bądź to biskupom, bądź Jezuitom, bądź uczniom szkół poznańskich, bądź też wreszcie różnym stronom wojującym naówczas, jak Szwedom, Sasom, Moskałom, Prusakom, konfederatom, — kontrybucji i podatków które w ciągu wieków, a według obrachunku ułożonego przez komisją dobrego porządku na dniu 10 stycznia 1780, podniosły masę długów gminy żydowskiej w Poznaniu do znacznej summy 686,000 złotych polskich. Zbývając tego rodzaju zapiski statystyczno-historyczne powyższą, ogólną wzmianką, wołamy natomiast nadmienić jeszcze tylko, że, jak nas poucza autor niniejszego dziełka, spoczywały rządy wszystkich Żydów polskich pod względem religijnym, administracyjnym, finansowym a nawet i politycznym, (mianowicie co się tyczy regulowania stosunków ży-

dostwa do władz krajowych) w ręku delegacyonów, tak nazwanego Synodu czterech miast: Poznania, Krakowa, Lwowa i Lublina. Postania tej delegacji miały od XVI do XVIII wieków obowiązującą dla wszystkich Żydów polskich; Poznań figuruje tutaj jako czwarta część owego Synodu żydowskiej, najlepszym dowodem liczebności i intelektualnej powagi jego gminy. Fakt ten jest wątpliwy, znajduje zresztą poparcie w długim dziele rabinów poznańskich, świecących na całym świecie żydowski głęboką nauką i pobożnym życiem a nadto w osobnym rytuale żydowskim poznańskim ułożonym w XV wieku, a przyjętym powoli przez całe żydostwo polskie, pod nazwą Posen Misnagot drukowanym zaś pierwszy raz pod koniec XVIII wieku w zbiorze noszącym nazwę Posen Kuntres, wydany przez rabinami poznańskimi odznaczają się znakomici na polu teologicznem i filologicznem: rze w XV i XVI wieku: Mojżesz Isserlis, Mozesz Menz, a przedewszystkiem Eliezer Asekenati, z Egiptu, piastujący długo urząd rabinu w Warszawie, nie we Włoszech, w Gnieźnie, następnie w Poznaniu a zmarły w r. 1586 w Krakowie. Innych ważnych z XVII i XVIII wieku uczonych żydów poznańskich pomijamy.

Na tém kończymy nasze pobieżne sprawozdanie z ciekawej cokolwiek bądź pracy doktora Perlesa. Kończąc zaś nie możemy się raz jeszcze pościć od wynurzenia żalu, że w dzisiejszej epoce, kiedy na głównej widowni, kiedy w kraju polskiego stanął nierozzerwany sojusz żywołem rodzimym a napływowym żydowskim, kiedy z jednej strony Polacy zrzekli się wprawdzie z Żydów wszelkich przesądów, a Żydzi okupili prawo obywatelstwa poświęceniami dla spraw państwa; że kiedy ucisk moskiewski porównały i solidował odwiecznie zamieszkałego na tej ziemi Polaka z nowym jęj obywatelem Żydem, kiedy w innych, rzekomo cywilizowanych państwach Żydzi dziś jeszcze wystawieni bezkarnie na wygnanie i prześladowania; — że w takich własnych rzeczach autor położył sobie z góry za zadanie dowiedzieć czego przecież na szczęście nie dowiódł, bo nie mógł, „jakoby opinia dziejowa o słabym położeniu Żydów w Polsce, w rzeczywistości, była tylko mieściła prawdę.“

NPan raczył pozwolić dotychczasowemu pierwszemu rzowi legacyjnemu przy poselstwie w Petersburgu, radcy legacji Magnuszowi i urzędnikowi przy drodze żelaznej Perrinowi nosić nadane im przez cesarza rosyjskiego ordery 4. klasy.

† Berlin, 22 września. Faedrelandet organ liberalnej duńskiej, wychodzący pod redakcją znakomitego blicyisty i poety duńskiego Plouga, zamieszcza w dniu 16 bm., który w tych dniach widzieliśmy w czytelnikach, na wstępie w całości artykuł Dziennika duńskiego, z dnia 4 bm., przestrzegający narodzić się przed podstępą i zaborczą polityką Rosyi. Faedrelandet dodaje w końcu następującą uwagę: „Najciekawszą stroną artykułu, zdaniem naszym, jest wyraźny dowód na podany niezmiernie głęboki upadek narodu duńskiego wazaniu Europy od początku przeszłego roku, co praca i angielska, oszczędzając nas, zamilcza, lecz o cz-

ważną księgę, tyczącą się mianowicie dziejów krajowych, ma piękny zbiór starożytności, w którym szczególnie monety górują, rękopisów i dokumentów też podobno sporo; — to wszystko nie powinno iść na zatarę, owszem powinno się pomnażać podarunkami prywatnych, u których i tak najczęściej podobne przedmioty gina. Wydziały towarzystwa, o ile mi wiadomo, odbywają, z wyjątkiem feryi, regularnie swoje posiedzenia dwutygodniowe, na których zawsze się znajdzie owa kupka wiernych, i usłyszysz się nieraz coś ciekawego, zajmującego i ważnego. Przyznasz, Pafusiu, że byłby istnie wstyd, gdyby ludność polska u nas nie miała, co mają za granicą, czterokrotnie lichy mieściny, swego literackiego i naukowego centrum, gdyby się takowe centrum utrzymywać nie mogło, kiedy się od lat tyłu utrzymuje centrum gerylaszowe i preferansowe, którego zresztą nie ganię, bo i tego rodzaju potrzeby ludzkie muszą być zadowolnione. Wszakże dziwi mnie, a nawet gniewa, choć sam nie lepszy jestem (ale się poprawię, Pafusiu) ta zupełna obojętnosc dla towarzystwa i zacnych jego celów niezmiernie większości naszych starych i młodych ludzi, mniej lub więcej wykształconych, którzyby mogli i powinni mieć w niem udział i korzystać z następczącej się sposobności bądź to do popracowania na polu naukowo lub literacko-narodowem, bądź też do pokazania przynajmniej jakiegośkolwiek współczucia dla tego rodzaju zajęcia. Proszę się tylko obejrzyć, bynajmniej nie w takich nie abywa, którzyby i towarzystwu przydać się mogli i zostając czynnymi jego członkami znaleźli nieraz popęd i powód do szlachetnych zatrudnień w chwilach wolnych. Nie skarżmy się na losy, że nam to odebrały, owego niedozwalają, — ale skarżmy się na nas samych, że korzystając nie chcemy i nie umiemy z tego, co mamy, lub mieć możemy! W początkach na każdym niemal posiedzeniu pokazywały się także indywidualne zamiejscowe; kto ze wsi był właśnie w Po-

znaniu, przychodził, choćby dla tego, żeby okazać udział z swęj strony dla zatrudnień Towarzystwa i dać mu przytomność swoją moralną poniekąd zachęte; — teraz, ile mi mówiono, produkt wiejski na posiedzeniu, jest jak śnieg w Neapolu, a rewerendę jedną jedyną tylko widać, szanownego X. Malinowskiego, z członków wreszcie miejskich, powtarzam, pozostali na placu boju już tylko die letzten zeh n vom vierten Regiment. Zapytasz się czemu? Otóż po prostu jedni się boją rządu, drudzy się boją pracy, inni nakoniec wolać sobie cygarko palić lub iść na herbatę, niż co dwa tygodnie połknąć porcję uczoneści i literatury. Zagadniesz pana Pawła, czemu ucieka od pałacu Raczynskich jak bies od święconej wody?... „Bracie, odpowie, należę do Przyjaciół Nauk, mała nota; należę do Towarzystwa przemysłowego, peyor nota, a należę do jakiegoś agronomicznego towarzystwa, pessima nota, dla tego mnie już tam nie schwycicie!“ — Prawda, panie Pawle, że w terażniejszych stosunkach tak jest mniej więcej, chociaż na każde posiedzenie Przyjaciół można by śmiało zaprosić całą refjencją i samego pana prezesa policyi, którzyby wyszli bez zgorzenia, bez zmarszczenia czoła nawet, (przypuściwszy, iżby po polsku rozumieli), — tak dalece wszystko co się tam dzieje dalekiem jest od wszelkiej polityki i „przygotowawczych czynów“; — ale co jest pessima nota, panie Pawle jest to, żeś Polak; wierz mi, dyplomatyzy i stulaj uszy jak chęsz, nie wiele na tém zyskas, jeśli owego pierworodnego grzechu nie zmyjesz, jak nie wiele na tém stracisz, że będziesz składował do Naukowej Pomocy lub chodził na posiedzenia Przyjaciół. Postępuj zawsze szczerze i otwarcie, wypełniaj swoje obowiązki, szanuj prawa jakie są, a tego że się zajmiesz wspólnie z panem Andrzejem, Piotrem etc. historią polską, lub polską poezją, że będziesz po polsku między swymi mówił o medycynie, geologii lub chemii, nikt ci na serio za zbrodnię nie

poczyta — i, jeśli ma zdrowy rozum, poczytać nie może. Tak, zdaje mi się, Pafusiu, możnaby panu Pawłowi o dzieć na jego mądre ostrożności, — co się zaś tyczy dwóch narodowych I, to jest lenistwa i lekkomyślności, czędziem z naszymi paniami do Dra Leberta po lekarstwo do mnie j'y perds mon la tja.

Jednak, Pafusiu, dajmy pokój Przyjaciółom, choć jedną jeszcze na ten temat można odegrać wariację, że się moje przyjaciółki już nimi znudziły. Skieć w inną stronę i wstąpię po drodze na kieliszek Śmiało tak się wyrazić mogę, bo kieliszek i czara, szek i siostra. Przytęm wiadomo mi, Pafusiu, że lubię ple i kropelki, osobliwie jeśli są z węgierskiej apteki beno grano, dla tego cię też poczęstuję Kropkami, to jest poezjami, które spisał i wydał pan Buława, w Lipsku u Rhodego, opatrzwszy je odpowiednią przedmową. Przedmowa ta zawiera, pisany w guście kratyczno-mesyanicznym, poetyczno-historyzoficzny na dzieje ludzkości, jęj przeznaczenie i stosunek głównych rodów europejskich do owego przeznaczenia. Zaczęć rzecz od gminoruchów. „Kiedy potop olbrzymich horów, wających świat europejski, wędrowka ludów nazwaną, „począł; i na kilka odłamów rozpadnięty zdał się porwać, „hydra półwiarowana mierzem dziejów ognistym, „wana była przezeń, po zbierzeniu spruchniałej potęgi — droga krzyża.“ — Niech cię, Pafusiu, ten styl ogólny dziwi, le style c'est l'homme, powiedział Buffon Ernest Buława już niema innego. Dalej następuje rystyka trzech plemion osiadłych na zwaliskach rzymskiego imperium, mianowicie trzech głównych ludów Rzymu Germanów i Słowian; chociaż zaś nie zawsze mi jasno, bie autor i myśli i mówi, to właśnie dobrze, bo przecie-

Wyroby na jesienne i zimowe suknie
 w jak najrozmaitszym guście,
Okrycia pokojowe, płaszczyki, salopy
 i gotowe pokrycia na futra
 i poleca w wielkim doborze najnowszych krojów odebrał
Handel towarów modnych
W. Kukulńskiego i Spółki,
 (1540) Poznań, plac Wilhelmowski 6.

Materje na meble i portjery jedwabne i wełniane,
Piranki, odpasowane i na lokcie, począwszy od
 cen najniższych,
Pokrycia na stoły, Rolosy tułowe i malowane,
Kobierce na całe pokoje i odpasowane,
 w wszelkich gatunkach,
Wyroby kokosowe, Skóry amerykańskie, Ceraty itd.
 poleca w największym doborze (4656)
 Poznań, **Robert Schmidt,**
 Rynek No. 63. dawniej Antoni Schmidt.

Skład męskich ubiorów
C. Ehlerta,
 w Rynku pod Nrem 66,
 został zaopatrzonej na porę jesienną i zimową w angielskie i francuskie najnowsze i najwymienitsze ubiory i poleca do wyboru natychmiastowego wielki zapas gotowych ubiorów męskich eleganckich i wedle najświeższej mody, po cenach umiarkowanych. Zlecenia natychmiast uskutecznia. To podaje się do łaskawego uwzględnienia. (4636)

W Rynku pod No. 55, I piętro
 eleganckie zakęty jesiennie, paletoty zimowe począwszy od 14 tal, haweloki itd, nadto polecam swoje nowości w największym doborze. Zamówienia wykonywa się dokładnie (4668).
W. Tunmann, Rynek 55.

Nowo założony i bogaty skład swój
Meble, luster i wyrobów wyściełanych
 polecam niniejszem pod poręczeniem najściślejszej rzetelności i cen najbardziej umiarkowanych. Nadto dostarczam pianinów i fortepianów z fabryk najslawniejszych po cenach fabrycznych.
J. Lichtstern,
 (4475) w Inowrocławiu,

Magazyn mebli, zwierciadeł i wyrobów wyściełanych
K. Hebanowskiego
 w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim No. 12,
 poleca wyrób mebli wiedeńskich z gietego drzewa, w kolorze jasnym, mahoniowym i orzechowym, a mianowicie: krzesła, krzesła z poręczami czyli fotele, fotele biegunowe z podnózkami itp. (4685).

Pate Pectorale
 Pastyle na wszelkie choroby pierśsiowe, na uleczenie całkowite chorób pierśsiowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczość, ściśnienie piersi itd., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **George w Epinal**. Lekarstwo to sprzedaje się w wszystkich miastach w Niemczech, a w Poznaniu tylko w cukierni i fabryce karmelków i czekolady **A. Szpingiera,** naprz. ciw zegara pocztowego. (4655)

Na ból zębów.
 Ku natychmiastowemu usmierzeniu jego jest **F. Schotta** nowo wynaleziony „**Extract Radix**“ jako środek najwzniejszy polecenia godnym. Nabyć go można u
J. Bendica,
 Rynek 86. (2025)

Wino kościelne francuskie w najlepszym gatunku u
J. Affeltowicza,
 Chwaliszewo. (4603).

Herbata.
 Jak od lat 18 starałem się zawsze o nabycie najlepszych gatunków herbaty sprzetu najnowszego, tak samo zaopatrzylem w porze obecnej skład swój w najprzedniejszej gatunki ostatniego żniwa herbatnego, które się mianowicie wyborna wonia i wader delikatnym smakiem odznaczają.
J. N. Piotrowski,
 (4303) Hotel du Nord w Poznaniu.

W Dobrojewie pod Wrnkami jest na sprzedaż przeszło dwa węc. jagóół jałowcowych. (4557)
 Wikoziarnista **węgierskie winogrona,** odważone i koszami oryginalnemi, nowe **marony, tel-towska, rzepekę trwała,** tudzież **borówki gorskie** odebrał i poleca **A. Cichowicz,** (4671). ul. Berlińska 13, naprz. dyr. policyi.

Swój **skład maki** przentisłem z pod Nru 4 ul. Wronieckiej do Nru 2. (4 83)
C. F. Rabbow.
 Swiece stearynowe i parafinowe po 5, 6, 7 i 8 sgr. za paczkę poleca **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo 88. (4604).

Pierwsze nowe wloskie mareny, świeże elblagskie minogi i stralsundskie sledzie opiekane odebrał i poleca **Jakob Appel,** (4673) ul. Wilhelm 9, naprz. hot. Mylius.
 Codziennie świeżo gotowane karmelki herbatiane, ze słazu, herbaty pierśsiowej, mchu islandzkiego i kazeńki poleca drogerja **Kremskiego,** (4669). ulica Wroniecka No. 24.

Winogrona Dolnawilla No. 4. (4678) **Szokalski.**
Wielkie słodkie węgierskie winogrona odebrał **W. F. Meyer i Sp.,** (4 80). plac Wilhelmowski No. 2.

Pensylwańskie petroleum niesfałszowane, kwarta po 8 sgr., poleca, dają porożenie za czystość **Adolf Asch,** ul. Zamkowa 5, opodal Rynku. (4664)

Pragskie buty damskie, chłopięce, dla dziewcząt i małych dzieci, w wielkim doborze odebrał
A. Apolant,
 (4602) 6 ulica Wodna 6.
 Najlepsze **smarowidło do wozów i prawdziwą oliwę zieloną do maszyny,** poleca **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo 88. (4603)

Prawdziwy angielski wystany porter, Bourton Ale i Pale Ale, tudzież najwyborniejsza francuska i włoska oliwę stołową polecają **W. F. Meyer i Sp.** (4681) plac Wilhelmowski 2.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana i najpierwsza amerykańska i angielska patentowana

Anatherynowa woda do ust
Dra. J. G. Poppa, praktycznego dentysty w Wiedniu, Bognergasse 2.
 Wyborny ten preparat zyskał podczas czterystoletniego istnienia swego wzięcie i imię nawet po za granicami Europy. Ję użyć okazało się mianowicie stosownem przeciwko wszelkim bólom zębów, przeciwko wszystkim chorobom miękkich części i gęby, obruszonemu zębom, działaniem skłonnym do wydzielania krwi, na carries i szkorbut. Niszcząc śluz, zapobiega tworzeniu się kamienia zębnego, odświeża usta i polepsza smak, oddala więc gruntownie nieprzyjemny zapach będący skutkiem użytych sztucznych lub też dziurawych zębów, potraw i palenia tytoniu. Ponieważ rzeczona woda bynajmniej nie drażni ani gryzie części gęby, przeto jest także jako zwyczajny środek do czyszczenia ust bardzo stosowna, gdyż wszystkie części gęby zachowuje w stanie zdrowia i zupełnej świeżości do późnego wieku. Atesta znamienitych lekarzy mówią o ję dobroci i zaletach, wiele nawet renomowanych lekarzy zapisuje ję.
 Skład generalny na obwód Związku Celnego u **J. F. Schwarzlosego Synów** w Berlinie.
 Skład na Poznań u wdowy **H. Kirsten.** (4035)

Sprzedaż baranów.
 Dom. Mieszczyzn pod Kleckiem ma do sprzedania **barany** pochodzenia Negretti, które przy znacznej obfitości wełny, łączą i cienkość. Owczarnia jest wolna od wszelkich chorób dziedzicznych. (4425)
 W niedzielę, d. 21 bm. przywiozę znnowu pogoniem poobiednim **wielki transport krów z cielętami z legu noteckiego i stanę w hotelu Keilera „zum engl. Hof.“**
J. Klakow, handlerz bydła (4660)

Wyborne w smaku **kawy** palone 12, 13 i 14 sgr. za funt, jako także inne towary kolonialne uniżenie **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo (4606).

Ogród ludowy
 W niedzielę d. 23 września
„Vaux-Hall”
Wielki koncert
 wykonany przez całą orkiestrę piechoty pod dyrekcją kapelmistrza p. na Radeck.

Przedstawienie króla turka pana Berger i jego synów miliana i Pawła.
Puszczenie olbrzym balonu z gondolami
 Wielkie pyrotechniczne dane w sztucznym ogniu bengalskim tudzież elektro bengalskim **wielkie oświelenie**
 Wstęp 1/2 sgr. Porzątek o godzinie 7
Emil Tarnowski (4682)

Ogród Lamberta
 W niedzielę, 24 września, piętnastopiętne zwołanego **Blondyński** na linie, mającej 2000 gośoi Popisywanie się siłą zmięjszcju tutejszym **Francois Sander,** przedstawienia kauczkowobalonyczne z udziałem całej orkiestruki piechoty.
 Początek o godzinie 5. Wstęp Bilety bezpłatne nieważne.

Teatr miejski.
 W niedzielę, 24 września o godzinie 7
Przedstawienie poezji fizyka Böttchera.
I. Londyn, jego kościoły, pomniki itd. szczegolnie **pałaz szklany w Sydenham** z swemi wielkimi skarbnami historycznego rozwoju.
2. Franklina podróz do Ameryki los jego i 136 towarzyszy.
3. Galerya skulptur przedziwniej piękności w wydatnej formie.
 Następnie zaś:
Przedstawienie fantazyj Dobór zajmujących obrazów z dziedziny istotnej magii i optycznych czarownic ciesny widok z śmieznymi zmianami dzieł bukiety w ognistym blasku obrazu farb.
 I loża i krzesła 10 sgr., 2 loża galerya 2 1/2 sgr.
 Biletów do loży i krzesel poleca być można w cukierni p. Beelę **Zegnając Poznań, p. się łaskawej pamięci przy ciót i dobrodziejów**
A. Boettcher, fizyk

Wiktorya Park
 Niedziela, dnia 24 września **KONCERT**
 pod dyrekcją **W. Niklińskiego**
 II. część: **Wieniec.**
 NB. rozpocznie się Polonezem ko się i tańczony w kostiumach wiejskich cały Park.
 III. część: **Koncert.**
 Początek o godz. 3 1/2 po poł. osoby 2 sgr. Po koncercie zabawa **Złomkowiec** (4641)

KURS GIELDY W BERLINIE. dnia 22 września.				KURS GIELDY W WROCZAWIU. dnia 21 września.					
	%	ładano	plac.		%	ładano	plac.		
Papjery pruskie.	3/4	100		Dolno-Szl.-March.	4	55	Berl. Hamb. II. Em.	4	57 3/4
Pożycz. dobrow.	4 1/2	100		Dolno-Szl. kol. pob.	4		Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	
— rząd. 1859.	5	104 1/2		Póin. Fryd.-Wilh.	4	72 1/2	— Litt. B.	4	
— 50, 52 konw.	4	95 1/2		Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	170 1/2	— Litt. C.	4	
— 54, 55, 57,	4 1/2	100 1/2		— Litt. B.	3 1/2		Berl.-Szczecina	4 1/2	
— 1856.	4 1/2	100 1/2		Opol-Tarnowic.	4	76 1/2	— II. Em.	4	92
— prem. 1855.	6 1/2	120 1/2		Starogr.-Pozn.	3 1/2	92 3/4	Koźło-Bogumin.	4	88 1/2
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	87 1/2		Akcyje bank. kredyt.			Dolno-Szl.-March.	4	
— Marchijs.	3 1/2	87		Berl. Stow. kas.	4	130	— konwen.	4	
— Prus Wsch.	3 1/2	84		Berl. Tow. hand.	4	109 1/2	— III. ser.	4	
— Pomor.	3 1/2	82 1/2		Gdański bank pryw.	4	111 1/2	— IV. ser.	4 1/2	
— W. Ks. Pozn.	4	90 1/2		Dysk. Udział kom.	4	100 1/2	Górno-Szl. Lit. A.	4	
— (nowe.)	3 1/2	83 1/2		Gota bank pryw.	4	103 1/2	Litt. B.	3 1/2	
— (nowe.)	4	93 1/2		Hanow. dito.	4	90 1/2	Litt. C.	4	
— Szlaskie.	3 1/2	95		Królew. dito.	4	111	Litt. D.	4	
— Saskie.	4			Lipsk. Stow. kred.	4	84	Litt. E.	3 1/2	
— Prus Zach.	3 1/2	82		Magd. bank. pryw.	4	102	Litt. F.	4 1/2	
— rent. March.	4	90 1/2		Pomor. bank rycer.	4	100 1/2	Starogr.-Pozn.	4	
— Pomor.	4	95 1/2		Pozn. bank prow.	4	103	— II. Em.	4 1/2	
— W. Ks. Pozn.	4	93 1/2		Prusk. udz. bank.	4 1/2	147			
— Pr. Ws. i Zach.	4	94 1/2		Szlask. Stow. bank.	4	112 1/2			
— Nadreńskie.	4	97 1/2							
— Saskie.	4	97 1/2							
— Szlaskie.	4	97 1/2							
Papjery zagranic.									
Austr. metall.	5	61							